№ 156. Kraków 11 Lipca — Sroda. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 20	rocznie	zła. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zła. 30	rocznie	zła. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach:
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 10 lipca.

W numerze niedzielnym naszego pisma wzmiankowaliśmy o zapowiedzianéj propozycyi lorda Palmerstona w sporze między Izbą lordów i Izbą niższą, z powodu odrzucenia przez pierwszą bilu znoszącego taksy na papier a przyjętego przez drugą. Komisya Izby niższéj z 22 członków wyznaczona do orzeczenia, czy Izba lordów ma prawo odrzucić bil finansowy przez Izbę niższą przyjęty, zdała raport oparty na pewnéj liczbie świeżych precedencyj korzystnych dla prerogatywy Izby lordów, ale bez żadnéj konkluzyi. Lord Palmerston zatém zaproponował Izbie, aby postanowiła: 1° że prawo wotowania budżetu należy wyłącznie do Izby niższéj; 2° że lubo Izba lordów odrzucała nieraz bile finansowe, to jednakowoż Izba niższa patrzała na wykonywanie tego prawa zawsze zazdrosném okiem; 3° że przeto Izba niższa oświadcza, iż na przyszłość sama tylko posiada prawo stanowienia lub znoszenia podatków, w ten sposób aby odtąd prawo jéj było nienaruszalne. Izba niższa ma więc głosować co do tych trzech punktów.

Propozycya lorda Palmerstona ma zamiar uchylić porażkę gabinetu i Izby niższéj, ale sporu nie rozstrzyga. Konstytucya angielska jest tak elastyczną, że choćby Izba niższa uchwaliła propozycyę, to nie przyjdzie do gwałtownego starcia między obu Izbami. Gabinet wyjdzie z honorem, to jeszcze nie da Izbie niższéj prawa wotowania budżetu bez odwołania się. Propozycya chociaż będzie przyjęta przez Izbę niższą, nie wskrzesi sama przez się odrzuconego bilu. Wolno Izbie niższéj wypowiadać zasady jakie jéj się podobają, ale to nie obowiązuje w niczém Izby lordów. Idzie o to, aby Izba niższa orzekła, że podejmuje bil odrzucony, i uważa go za obowiązujący pomimo odrzucenia go przez Izbę lordów. W takim razie dopiero ciekawą byłoby rzeczą, jakich użyje środków do wykonania bilu pomimo opozycyi Izby lordów.

Ale nie ma o tém mowy w wniosku lorda Palmerstona. Ratuje on tylko gabinet, i potwierdza nasze mniemanie, że niema w téj chwili powodu przesilenia ministeryalnego. Gdyby lord Palmerston chciał był kryzys gabinetową wywołać, i jak utrzymywano użyć sporu tego za pozór do oddania władzy torysom, byłby propozycyę inaczéj postawił, nie na przyszłość ale na teraźniejszość byłby skierował oświadczenie Izby. Wszakże i tak dyskusya może być bardzo zacięta, albowiem ciężar podatków przenosi się na własność gruntową któréj broni Izba lordów, znajdzie atoli i w Izbie niższéj niepospolite poparcie.

Korespondencya Czasu.

Lwów 9 lipca.

(z) Wystawę obrazów odnowiono. Usunięto gorsze, a natomiast przybyło przeszło sześćdziesiąt obrazów, między któremi znajdują się arcydzieła wysokiéj wartości, jak np. dwa Rembrandty, Burmistrz Antwerpii i jego córka, własność księcia Sapiehy, Guido Reniego dzieci z ptaszkiem, ze zbioru p. Mieczysława Pawlikowskiego, Ecce homo staréj włoskiéj szkoły, własność p. Ludwika Jankowskiego i tegoż zuaw Raczyńskiego. P. Rajchan udzielił najnowszy swój wielki ołtarzowy obraz, przeznaczony do kościoła w Łancucie, przedstawiający S. Stanisława w chwili gdy z grobu wywołuje Piotrowina.

Wystawa trwać jeszcze będzie do 15go b. m. Czysty z niéj dochód, przeznaczony dla ubogich przenosi już dzisiaj 1000 złr. w. a. Wdzięczność za ten hojny ku wsparciu cierpiących datek należy Towarzystwu ś. Wincentego a Paulo, głównie jednak księżnie Sapieżynie, która nietylko pierwszą myśl i popęd ku urządzeniu wystawy dała, lecz zarazem jak najstaranniéj zajmowała się onej urządzeniem, i przez cały ciąg jéj trwania osobiście trud sprzedawania biletów przy wstępie na wystawę, spólnie z innemi paniami Towarzystwa, podzielała. Od d. 5 b. m. cena wstępu zniżoną jest na 30 centów w dni powszednie, a 15 cent. w święta. Tym sposobem nawet mniéj zamożnym ułatwiono możność zwiedzenia wystawy. Oprócz tego przez cały czas jéj trwania, akademicy mieli wstęp wolny, bezpłatnie.

Przyjemną będzie zapewne dla Lwowian wiadomość, że za kilka miesięcy, w ciągu następnéj zimy, będziemy mieli wystawę starożytności. Tenże sam Komitet Towarzystwa ś. Wincentego, który obecnie zajmował się wystawą obrazów, powziął zamiar urządzić również na dochód ubogich wystawę starożytniczą, i już podobno poczyniono w tym względzie potrzebne kroki przygotowawcze. Wystawa ma być urządzona w salach Zakładu nar. Ossolińskich; a jest nadzieja że da się zgromadzić zbiór liczny i zajmujący, tém bardziéj że hr. Leon Rzewuski, dawniéj już miał się z tém oświadczyć, iż na wystawę urządzoną we Lwowie chętnie udzieli swych starożytności podhoreckich, a wiadomo że zbrojownia w Podhorcach jest najbogatszym może z niewielu w Polsce podobnego rodzaju zbiorów. Tym sposobem lwowska wystawa starożytności, dorówna może wystawie krakowskiéj, którą mało kto z tutejszych mieszkańców był w stanie zwiedzić.

Wiedeń 8 lipca.

☐ Budżet państwa całkowicie już jest w ręku Rady państwa i komitetu trudniącego się jego rozbiorem. Pierwszy pogląd na wydatki i przychody jest dość rażący, bo deficyt na r. 1861 jeszcze wynosi 40,065,600 złr., wprawdzie o połowę mniej jak w roku bieżącym, lecz też bez gwarancyi, że na przypadek wojny nieprzejdzie tej granicy. Powiadają, że komitet sprowadzi przez rozmaite oszczędności ten ubytek do 20 a może i 15 milionów. Kiedy przyjdzie do zupełnej równowagi, o temby publiczność jak najprędzej wiedzieć chciała. Równowaga takowa może nastąpić albo przez podniesienie dochodów, albo przez zmniejszenie jeszcze większe wydatków. Na dochody trzeba czasu, gdyż podatków podwyższyć niepodobna, a każdy normalny rozwój tak w rolnictwie jak w przemyśle idzie stopniowo i zazwyczaj zwolna. Najwięcejby zdaniem ludzi specyalnych ku temu posłużyło uorganizowanie spieszne i zupełne prowincyj i to w sposób ich autonomii odpowiadający. Hr. Gołuchowski wprowadza to przekonanie, o ile może w czyn. On pierwszy dał silny także popęd do zrobienia koniecznych oszczędności tak w administracyi cywilnej jak wojskowej. Trudności do przełamania są niemałe, gdyż nie wszyscy nawet ministrowie jednego w tej mierze są zdania. A przecież jest to kwestya główna, żywotna. Oszczędność i dobra organizacya, to byt Austryi. Lecz trzeba, żeby oboje szło razem. Zaprowadzenie spieszne i życzeniom prowincyj odpowiednie instytucyj krajowych, pozwoliłoby oszczędzić nietylko na administracyi, lecz i na wojsku. Wydatki na wojsko na r. 1861 wynoszą z marynarką i administracyą 106 milionów. Samo wojsko 92 mil.; jest to 31% dochodów, kiedy we Francyi kosztuje tylko 23%. A cóż za porównanie siły wojennej tych dwóch państw pod różnemi względami. Że zmniejszyć te wydatki bez szkody dla państwa można, to są na to dowody w latach od 1845 r. gdzie budżet wojskowy aż do 1848 nie wynosił jak 56 milionów, a nieprzechodził 78 milionów złr. po 1831 roku, gdzie robiono wielkie uzbrojenia. W innych gałęziach wszystkie oszczędności do ważnych rezultatów doprowadzić nie mogą. Tymczasem dobrze jest niezapominać, że cały dług państwa wynosi już 2,260,596,675 złr. i że dochody roczne na 1861 wynoszą tylko 299,554,300 złr. We Francyi dług państwa dochodzi do 9 miliardów fr., lecz dochody są w trójnasób większe jak w Austryi. Jest przytem ogromna różnica w kapitale narodowym tych dwóch państw. Francyi marynarka wyrównywa teraz bezmała angielskiej, a jej porty wojenne liczyć się mogą do pierwszych w świecie.

Dla tego wpływ Francyi jest tak wielki i słowo jej tak wiele waży na szali losów europejskich. Im jakie państwo bliżej lub dalej stoi politycznie od Francyi, tem wpływ ten na jego nawet wewnętrzne stosunki jest lepszy lub szkodliwszy. Anglia rozumie to wybornie i przymierza z Francyą tak łatwo i tak prędko nieopuści. Czemuby to nie mogło być przykładem i zachętą dla Austryi? Czy to przymierze niepodwoiłoby jej zasobów i jej politycznego znaczenia? Czy rozwój krajowych stosunków nie poszedłby spieszniej i korzystniej? Czy potrzebaby było wówczas takich jak dziś wydatków na wojsko? Przymierze Austryi z Francyą jest tak dla Austryi potrzebnem, jak reorganizacya wewnątrz, a nawet na tę ostatnią korzystnie wpłynąćby mogło.

Wiadomości z Neapolu zostawiają mało nadziei, żeby z teraźniejszem ministeryum można było szczęśliwie przebyć przesilenie i ustalić lepszą przyszłość. Lud chce większych gwarancyj szczerości rządu; Piemont dopiero wtedy także pomyśli o przymierzu. Dotąd hr. Cavour stoi obojętnie i wysyła tem śmielej posiłki Garibaldemu.

Książę Petrulla poseł neapolitański przy tutejszym dworze wystąpił ze służby. Na miejsce jego przeznaczonym jest tutaj hr. Ludolf poseł neapolitański w Monachium.

Wrocław 8 lipca.

† Ministrowie pruscy i wszyscy radzcy ministeryalni, którzy przez dłuższy czas zostali przy boku Księcia Rejenta w Baden-Baden, powrócili do Berlina. Jaki owoc dla Niemiec przyniosą odbywane tam konferencye, trudno jeszcze dziś wiedzieć, bo nic z tych narad nieprzeszło dotąd w wiarogodnym objawie do wiadomości publicznéj. Prawdopodobny jest wniosek, że owa podczas pobytu Napoleona tak silnie objawiona zgodność panujących niemieckich, którą prasa urzędowa tak głośno zachwalała, rozstroiła się w téj saméj chwili, w któréj przystąpiono do narad nad realnemi stosunkami wewnętrznéj polityki Związku. Jeżeli się na co ważniejszego zgodzono, dowiemy się o tem z uchwał Bundestagu. Zdaje się, że spodziewane i nawet już zapowiedziane konferencye pełnomocników pruskich i austryackich w rzeczach militarnéj reorganizacyi Niemiec, zostały znowu do niepewnego czasu odroczone albo całkiem zaniechane. Można już było z poufnych not, wymienionych pomiędzy gabinetami obu państw naczelnych wnioskować z pewnem podobieństwem do prawdy, że skreślone w nich obustronne zasady, niedadzą się pojednać z sobą bez wielkich z obu stron koncesyj. Demokratyczna prasa pruska cieszy się, że do takiego pojednania nieprzyszło, bo według zdania jéj, wszelkie umowy z Austryą nie są zdolne ani wzmocnić jedności Niemiec, ani przyspieszyć wewnętrznych reform; owszem, mogą tylko wypaść na szkodę jednéj i drugich; w przekonaniu jéj, stan Niemiec obecny lepszy jest dla przyszłości ich, aniżeli jakiebądź umowy, zatrzymujące się w połowie drogi, i stanowczością swoją odraczające znów na bardzo długo radykalne przeobrażenie.

Zresztą Prusy niezdają się już przywięzywać tak wielkiéj wagi do przeprowadzenia militarnéj reorganizacyi w Niemczech, bo dokonają u siebie takowéj reorganizacyi, która właśnie teraz została ukończoną. Według *Gazety pruskiéj*, która przedmiotowi temu poświęca wstępny artykuł, nowo zreorganizowana, z pomocą uchwalonych przez sejm funduszów, armia pruska, zdolną będzie stanąć w obronie i Prus i Niemiec, bez oglądania się na kontyngensy związkowe; zdolną będzie utrzymać stanowisko, które sobie Prusy w Niemczech zdobyły, a zarazem powiększyć respekt narodu niemieckiego zagranicą i w nim samym wzbudzić ufność w sobie i zmniejszyć dotychczasowe obawy. Reorganizacya ta zależną jeszcze jest od potwierdzenia sejmu; ale *Gazeta pruska* spodziewa się, że sejm niebędzie czynił trudności w uznaniu czynu dokonanego, na który zgodziły się największe znakomitości militarne kraju. Gazeta mini-

Część Literacko-Artystyczna.

KATEDRA KRAKOWSKA NA WAWELU

przez

X. Ludw. Łętowskiego bisk. joppejskiego, dziek. kat. kr.

w Drukarni „Czasu" w Krakowie 1860.

Jedném z dotykalnych znamion podnoszenia się naszego piśmiennictwa, jest ogłaszanie dzieł ozdobnych i monumentalnych. Przypomnijmy sobie jak nędznéj powierzchowności pod względem typograficznym wychodziły u nas książki przez cały początek tego stólecia, a przekonamy się, że to było skutkiem małego zajęcia się literaturą; nikt, ani księgarz ani sam autor nieśmiał łożyć na książkę, z góry przewidując że straci na niéj; robiono też najekonomiczniejsze nakłady, a i te jeszcze nieszły pomyślnie. Dzisiaj, jakże zmieniły się rzeczy! Królewskie edycye Działyńskiego, Wzory sztuki średniowiecznéj Przeździeckiego, a teraz Katedra na Wawelu, wszystko to są wydania wymagające znacznego kapitału, który jednak niegimie, gdy publiczność mająca upodobanie w przemysłach typografii, rylca lub ołówka, prędzéj lub późniéj powraca łożone koszta. Niepróżna to wskazówka, żeby z powierzchowności książek sądzić o stanie literatury w różnych epokach, a raczéj o usposobieniu publiki dla umysłowych produkcyj.

Katedra na Wawelu, należy do rzędu najwspanialszych wydań. Pod względem typograficznym zaleca się pięknym papierem, elegancyą czcionek, gustownym układem choć w surowym kształcie półarkuszowym we dwie szpalty; a co do ozdób, dość powiedzieć, że zawiera najprzepyszniejszych 17 chromo-litografii wyobrażających różne części Katedry, przez znakomitego flamandzkiego malarza wnętrzów, Stroobanta, umyślnie na ten cel sprowadzonego do Krakowa, zdjęte na miejscu, przezeń na kamieniu wykonane i w najlepszéj brukselskiéj litografii odbite.

Najszacowniejszy pomnik polskiego narodu, Katedra, po pierwszy raz godnie uczczony zostaje sztuką artysty i piórem męża, który mu oddał owoce swoich naukowych badań, mądrość sędziwego wieku, i miłość dostojnika kościoła. Mówiąc to patrzymy na gorące przejęcie się przedmiotem, na wyraz tego głosu głęboko wzruszonego i uroczystego z jakim opowiada dzieje tych prochów po których stąpa, i tych głazów którym mowy użycza...

O usterkach i niestosownościach jakieby się znalazły, powiedzmy z Dantem: *guarda e passa*; ważąc je bowiem na szali z zasługą autora, ostatnia stokroć przeważa, i rzecz sama przemawia za sobą tym poważnym wielkim tonem Zygmuntowskiego dzwonu, przy którego rozlegającym się jęku, chcielibyśmy niesłyszeć fałszywej struny zdradzającej chwilową słabość.

Sam wstęp — to wspaniały przysionek; autor zebrał w nim główne podania, jakby na przygotowanie się do przeglądu samego gmachu a i tych pomników jakie stoją pod sklepieniem świątyni. Liczne tu spotykasz rodzaje architektury, bo wieki budowały katedrę. — Sklep przy wielkich drzwiach, niegdyś kaplica ś. Leonarda, nosi cechy budowy dziewiątego lub dziesiątego wieku; a ostatnie przystawki lub restauracye kończą się na ośmnastym, któremu jak wiadomo niechodziło o zastosowanie się do stylu całości, lecz o wyciśnięcie własnego, najniższego na skali sztuki piętna. Ośmnasty wiek — to najsroższy Wandal z swojem wymuskaném *rokoko*; on to z intencyą konserwacyi, zepsuł najszacowniejsze zabytki; on pofryzował korynckiemi kapitelami smukłe gotyckie kolumny, on pozamurowywał okna, powyrzucał koronkowe rzeźby ołtarzów, pozalepiał cegłami łuczaste sklepienia, on z lasu kolumn splatających się w górze ożiwami jak gałęźmi porobił gołe pola ścian, niby dla umocnienia budowy — i myślał, że gruby materyał, który zbratał z ciosem ożywionym jenialną myślą architekta, doda mu siły — a on tymczasem pochłonął ją w bezduszej ciężkiej masie. Przeobrażenie socyalne tego wieku odbiło się w najszlachetniejszej ze sztuk, architekturze.

Dzieło X. biskupa Łętowskiego ma tę szczególną zasługę, że restauruje nam choć w części katedrę, przywodząc opisy jéj podług wizyt biskupich znajdujących się w archiwach kapituły. Na nieszczęście większa część wizyt, z jakich czerpał swoje opisy, niesięgają dalej nad wiek siedmnasty; gdzieżby się podziały dawniejsze? — I tak z 1602 r. użył wizyty Bernarda Maciejowskiego, z 1630 Jakuba Zadzika, z 1670 Jędrzeja Trzebickiego i Kazimierza Łubieńskiego z 1713 — do nich dodać trzeba dawniejszą wizytę kardynała Radziwiłła z r. 1596 i Długoszową *liber beneficiorum* z 1440 roku. Ostatni z wizytatorów Łubieński przedsięwziął restauracye, które zatarły charakter pierwotny świątyni, poniszczyły ołtarze i poznosiły kaplice.

W ogóle dziewiętnaście kaplic okolało katedrę, a dwódziesta ś. Stanisława stała pośrodku, obwiedziona kratą żelazną, na któréj powiewały chorągwie krzyżackie z pod Grunwaldu. Gdzie znikły? niepowiada niniejszy opis; słyszeliśmy jednak ustne podanie, że w początku bieżącego wieku spalono je, aby z nitek srebrnych wydobyć kilkanaście łutów srebra!!

A jakże wyglądał wielki ołtarz w presbiteryum? Oto był w części malowany, a w części rzeźbiony, zdobiły go figury snycerskiej sztuki, *sculptae insigni operae*. Pomiędzy ozdobnemi kolumnami złoconemi, z półkołem złoconem nad niemi widziałeś wizerunek Chrystusa na krzyżu, Najświętszej Panny, ś. Jana ewangielisty, ś. Magdaleny, Longina i setnika, przy wielu figurach stojących przy męce Pańskiej. Po jednym i drugim boku były framugi o dwóch kolumnach każda, w których stali ś. Stanisław, ś. Wacław; nad pierwszym unosił się orzeł polski, nad drugim pogoń litewska z literą S. splecione, znamieniem Zygmunta Starego. Nad

sterylalna powtarza tylko to, co po uchwaleniu 9 milionów na dokonanie téj reorganizacyi przeciwnicy jéj z samego początku twierdzili, to jest, że wszelkie późniejsze nad kwestyą tą obrady sejmowe będą już tylko czczą formą.

Królestwo bawarscy, którzy bawią w Poczdamie w towarzystwie wielu innych książąt, udadzą się w tych dniach do Fischbach w Szląsku, zkąd królowa powróci do Monachium, a król uda się na kuracyą do Grefenbergu, a późniéj znowu na parę dni pojedzie do Berlina. Cesarzowa rosyjska matka i Księstwo Prascy zabawią przez krótki czas na zamku Stolzenfels nad Renem, i dopiero 17go bm. przybędą do Poczdamu.

Zimny czas trwa nieprzerwanie. Dziś przynajmniéj deszcz niepada. Zaczynają i tutaj lękać się o tegoroczny sprzęt. Kąpiele szląskie mało liczą gości. Wiele osób opuściło je, niedokończywszy kuracyi. Podobna pogoda ma być i w reszcie Niemiec.

Hamburg 7 lipca.

Piszą mi z Kopenhagi, że zmiana ministeryum po powrocie pana Berlinga z zagranicy i króla Fryderyka VII ze zjazdu z królem szwedzkim, staje się coraz prawdopodobniejszą. Twierdzą nawet, że powrót Berlinga pewnym był zwiastunem zwrotu do dawniejszych zasad duńsko-demokratycznego ministeryum z p. Kriegerem *). Obecne ministeryum więcej pojednawcze, bo w niem pana Kriegera nie ma; teraz zaś z powrotem Kriegera ster rządu dostanie się w ręce kamarylli dworskiej opierającej się na demokracyi. O ile w Holsztynie cieszono się ze zwrotu do konserwatywno-pojednawczego ministeryum Halla z pp. Raaslöff i Casso, o tyle teraz obawiają się, że górę weźmie stronnictwo eiderduńskie. Zjazd w Baden-Baden został więc bez wpływu na rezolucyę rządu duńskiego, nieodstępowania od swych praw co do Szlezwiku. Zdaje się, że Dania w tej mierze opierać się będzie o Francyę i o Szwecyę. Powiadają, że zawarty został traktat zaczepny i odporny między Danią i Szwecyą na przypadek zaczepki ze strony Rzeszy niemieckiej. Wczoraj przejeżdżał tędy minister marynarki duńskiej pan Steen-Bille, powszechnie poważany mąż stanu. Razem z nim przyjechał i hr. Baol z p. Blome z Holsztynu i hr. Thun poseł austryacki w Petersburgu. Udają się oni bądź do wód, jak admirał Steen-Bille do Eger w Czechach, bądź też powracają do domu lub korzystają z urlopu. Zapewniano mnie, że rozporządzeniem rządu duńskiego wystosowanem do urzędów pocztowych rozkazano zastąpić po niemiecku pisane nazwy miast i wsi w rządowych korespondencyach pisownią duńską: „Schleswig“ zmienia się więc w „Slesvig“ „Cappeln“ w „Kappel“ itd. Tutejszy urząd pocztowy duński takież odebrał polecenie. Tak więc co do pocztowej administracyi, Szlezwig wcielony zupełnie do zarządu ogółu państwa (Gesammtstaat).

Dosyć teraz tu bawi Rosyan przejeżdżających do wód. Między innemi był tu i admirał Melichow mąż ze zdrowem zapatrywaniem się na stan rzeczy w Rosyi; książę Meszczerski i inni. Powiadają, że opozycya przeciw administracyi i zarządowi Francuzów w kompanii budującej koleje żelazne w Rosyi, nie uległa bynajmniej zwycięztwu, które odniosła rada zarządzająca z panem Meyendorfem na czele i ze swemi członkami pp. Collignon (dyrektor), Pereira, Baring, Polak, Albrecht itd. Też same przyczyny, które wywołały tyle skarg w Austryi, zwłaszcza co do budowy kolei południowej, spowodowały ostre uwagi i cierpkie wyrzuty opozycyi w Petersburgu w zebraniu ogólnem 14go z. m. Kosztowne roboty, oddawanie entrepryz bez licytacyi, administracya nadzwyczaj droga, zajmowanie posad w zarządzie Francuzami nie mającymi odpowiednich znajomości technicznych, oto wyrzuty czynione przedsiębiorcom.

Pan Pereire gładką i zręczną odpowiedzią starał się poskromić krzykaczy, i udało się wreszcie większości zwyciężyć oklaskami oponentów, ale nie opinię publiczną. Pereira chce, jak mówią, kupić kolej żelazną z Petersburga do Moskwy za 70 milionów rs., chociaż ta kosztuje 120 milionów; dochody wzrastają wraz ze znaczeniem jej jako ogniwa głównej sieci kolei żelaznych. Rosyanie oświeceni dbali o dobro ojczyzny, nieprzychylnem patrzą okiem na tę eksploatacyą kraju przez Francuzów, Anglików i Niemców spekulantów, na nową pożyczkę 8 milionów funtów szterlingów, na wypuszczenie 15 milionów rsr. papierowych pieniędzy, na nowy projekt barona Habera co do założenia „Towarzystwa głównego bankowych i handlowych interesów“ w Petersburgu. Na tutejszą giełdę podobne wieści niekorzystny dla Rosyi wywierają wpływ; tem bardziej, że Rosyanie nie tają swych życzeń zerwania przymierza z Francyą, czyli raczej z Ludwikiem Napoleonem a łączenia się z Anglią i Niemcami. Zdaje się, że nie tylko książę Gorczakow ze swą kwestyą wschodnią staje temu na przeszkodzie, ale i inne widoki, w których koniec końcem brzęczące powody rozstrzygają i przeważają. Pan minister Kniażewicz nie umiał się porozumieć ze Stieglicem, który przez wpływ Cesarzowej matki i swe kapitały mianowany dyrektorem banku państwa w Petersburgu; zdaje się, że pan Pereire lepiej trafił do przekonania p. Kniażewicza, kiedy ten wyjednał Izaakowi posłuchanie u Cesarza Aleksandra.

*) W korespondencyi mojej w N. 133 „Czasu“ pisałem, że obecne ministeryum odmienne od dawnego, bo nie został Krieger, któremu przypisują zapatrywanie się ultra-duńskie. Tymczasem wydrukowano w „Czasie“ wcale przeciwnie, to jest, że zostaje p. Krieger.

Wiedeń 9 lipca. Osobliwe stanowisko w publicystyce austryackiéj zajmuje *Donau Ztg*. Półurzędowy ten dziennik w swoich naczelnych artykułach polemiczną tylko rozwija działalność. Na wielkie sprawy świata zapatruje się z okienka polityki związkowo-niemieckiéj, zamiast wyjść na otwarte pole i objąć okiem cały polityczny horyzont europejski. Polemika jego nie jest walką na rozległéj przestrzeni, lecz drobnym podjazdem, przeznaczonym raczéj do trapienia przeciwnika niż do pokonania go. Byłoby to dobrem, gdyby wypadki świata toczyły się w ciasnem kółku gotaizmu, ulubionéj arenie dla *Donau Ztg*, ale czy kiedykolwiek w Paryżu, Londynie a nawet w Berlinie uczują ukłócie śpilki zadane przez ten organ? Ignorują go też od samego zawiązku jego. W kwestyach wewnętrznych, tak silnie w téj chwili zajmujących uwagę wszyskich, w samą wilię zapowiadanych a przynajmniéj oczekiwanych reform, czy kiedykolwiek *Donau Ztg* zabrała głos, czy wskazała choć raz kierunek tych odmian, czy oceniła ich znaczenie, obliczyła doniosłość, albo choćby naturę ich określiła? Sprawy wewnętrzne ograniczają się w tym dzienniku na rejestrowaniu lokalnych wydarzeń wyciąganych z lokalnych dzienników różnych miast. W listach nawet ze stolic europejskich pisywanych, znajdujemy ten sam drobiazgowy i lekki sposób traktowania spraw publicznych. I tak np. w dzisiejszym numerze *Donau Ztg* czytamy o nowéj broszurze p. Mancel:

„Państwo nadreńskie i przywrócenie Polski“ — oto tytuł nowéj broszury, którą p. Mancel spuścił z warsztatu; oprócz obu tych drobnostek i oczywiście nieuniknionego wyswobodzenia Węgier itd. autor żąda jeszcze: 1) wolności Irlandyi; 2) wypędzenia Turków z Europy, i założenia nowego cesarstwa wschodniego; 3) zwrócenia Grecyi wysp jońskich; 4) zwrócenia Finlandyi koronie szwedzkiéj; 5) zwrócenia Gibraltaru Hiszpanii; 6) założenia królestwa lombardzko-weneckiego dla księcia Parmy; 7) niepodległości Kanady jako królestwa katolickiego; 8) wicekrólestwa sycylijskiego pod jednym z książąt neapolitańskich; 9) zwrócenia Francyi wysp Jersey, Guernsey i ś. Maurycego; 10) zniesienia traktatu w Methuen zawartego i uwolnienia Portugalii z pod protektoratu angielskiego.—Temi „nader prostemi“ środkami chce autor przywrócić równowagę w Europie.

— *Gaz. Tryestska* donosi z Wenecyi 5go: Niemożna zataić, że od niejakiego czasu, osobliwie zaś od zwycięstw wyprawy Garibaldego w Sycylii, agitacya i w tutejszych prowincyach zaczyna na nowo głowę podnosić, a rozmaite komitety rewolucyjne usiłowały znowu propagować gorliwie. I teraz więc jako i w dawniejszych czasach urządzono tak zwane kluby kawiarniane, gdzie przyspasabiano plany do rozmaitych demonstracyj. Mianowicie kawiarnie *agli Specchi* i *all'Angora d'oro* pod Prokuracyami na placu św. Marka tudzież *al Padiglione* na Frezzeria obok straży zamkowéj, były głównemi kwaterami, zkąd dalsze działania wychodziły. Tym razem musiał kościół nastręczyć sposobność. W kościele bowiem św. Marka zwykł po mszy niedzielnéj kazać kanonik Zinelli nienawidzony przez tutejszych zagorzalców z powodu wielu broszur swoich, w których bronił praw Stolicy Apostolskiéj i sprawy porządku tutaj. Umówiono się więc, żeby w zeszłą niedzielę iść na to kazanie do kościoła św. Marka, gdzie pomieniony ksiądz mówił o klątwie i jéj następstwach. Niektóre ustępy téj mowy musiały oczywiście obrazić uczucia owych słuchaczy, co objawili krząkaniem i kaszlaniem. Kiedy zaś ksiądz nie dał się przez to sprowadzić z pola, kaszlanie zamieniło się w gwałtowne sykanie i mruczenie, tudzież zaczęto stołkami robić łoskot. Kaznodzieja skarcił to postępowanie surowo i oświadczył, że się tem nie da od swoich obowiązków odwieść, a zarazem wezwał przeszkadzających, aby się oddalili, jeżeli ich słowa religii rażą. Wtedy zaczęto gwałtowniéj stukać i sykać, lecz pewna część słuchaczy wzięła w obronę kaznodzieję i okazała mu sympatyę energicznem klaskaniem i głośnem potakiwaniem, tak iż w końcu partya agitatorów musiała wyjść z kościoła. Ponieważ twórcy tego skandalu wiadomi są policyi, przeto wiele osób aresztowano i zamknięto trzy kawiarnie wyżéj wymienione jako główne miejsca schadzek.

W tym samym przedmiocie pisze *Oestr. Ztg* w liście z Wenecyi z 4go: Nadmieniam tu o wydarzeniu, które niezmieszka zajmować przez czas długi całéj prasy włoskiéj i da jéj sposobność do ulubionych wycieczek przeciw Austryi i duchowieństwu. Kanonik metropolitalny Zinelli, który od dawna dawał dowody przywiązania swego do rządu austryackiego, wskazywał wielokrotnie w kazaniach swoich niedzielnych obecne położenie polityczne i zachęcał słuchaczy do wierności i przywiązania do swojego monarchy i do sprawy naczelnika kościoła. Można się domyśleć, że podobne kazania nie bardzo się podobały naszym rewolucyonistom, postanowiono więc przeszkodzić im. Gdy przeto w zeszłą niedzielę 1go b. m. Zinelli wszedł na ambonę i znowu w kazaniu swojem dotknął wypadków w środkowych Włoszech, wzywając słuchaczy, aby jako chrześcianie niebrali udziału w sprawie, która musi być złą, albowiem cięży na niéj exkomunika, niektórzy z młodzieży pod ścianami stojący zaczęli sykać. Gdy jednak inni słuchacze nie należeli do tego, lecz powstali przeciw temu profanowaniu kościoła, ci co zrobili tę demonstracyę wyszli z kościoła. Na księdzu nie zrobiła ona żadnego wrażenia. Ani na chwilę nie zachwiany, nakazał spokojność, gdyż jemu tylko służy prawo głosu w kościele i śród głośnych oklasków skończył kazanie. Słychać, że śledztwo zarządzone wykazało, iż twórcami téj demonstracyi byli dwaj urzędnicy już dawniéj ułaskawieni.

Królestwo Polskie.

Obywatele ziemscy na Wołyniu, Podolu i Ukrainie czynią starania już od kilkunastu miesięcy, aby założyć dwie bardzo użyteczne dla tych prowincyj instytucye: Towarzystwo Kredytowe Ziemskie i Towarzystwo Rolnicze. O zabiegach i czynnościach w celu zawiązania Towarzystwa Rolniczego wołyńsko-podolsko-ukraińskiego, na wzór Towarzystwa Rolniczego warszawskiego, i o teraźniejszym tych usiłowań rezultacie, pisaliśmy niedawno w *Czasie* z 6go t. m. Dzisiaj wskażemy kroki przygotowawcze i starania obywateli aby założyć drugą instytucyę, *Towarzystwo Kredytowe*, nietylko użyteczną lecz konieczną dziś dla ziemian w tych prowincyach polskich, konieczną przy teraźniejszéj przemianie instytucyj kredytowych w całém cesarstwie i przy reformie stosunków włościańskich.

Dotychczas jedynemi instytucyami kredytowemi tak w Rosyi jak w prowincyach Zabranych, udzielającemi pożyczki na ziemię, były banki i kasy depozytowe cesarstwa, w których złożone przez prywatnych sumy do 900 milionów rsr. wynoszące, rozpożyczone były na własność ziemską. Wiadomo czytelnikom naszym, że instytucye te zupełnie przeistoczonemi zostały i straciły swą naturę kredytową w skutek wielkich reform finansowych kolejno od lat trzech w Rosyi przeprowadzanych, ukonsolidowania sum deponowanych w tych bankach czyli przemiany ich na papiery rentowe 5-procentowe i stopniowego wstrzymania pożyczek udzielanych z tych kas i banków depozytowych na zastawioną ziemię osiadłą lub nieosiadłą. Przedstawialiśmy także, jak w skutek takiego przekształcenia a raczéj zniesienia dawnych instytucyj kredytowych, okazała się potrzeba założenia nowych, potrzeba tém naglejsza, iż stało się to w chwili przemiany stosunków włościańskich, w chwili w któréj właściciele ziemscy jak najbardziéj potrzebować będą kapitałów obrotowych dla przemiany systemu gospodarstwa, nie mówiąc już o instytucyach któreby przyszły w pomoc w wykupie ziemi przez włościan. Przytaczaliśmy późniéj w treści projekta nowych instytucyj kredytowych, wypracowane przez Komisyę przez rząd w tym celu do Petersburga zwołaną, a złożoną z pierwszych finansistów i ekonomistów rosyjskich. Komisya ta skreśliła tylko główne zasady na których się przyszłe zakłady kredytowe oprzeć powinny, wskazała różne ich rodzaje, z których jednemu nad drugiem pierwszeństwo dać mogą jedynie stosunki i potrzeby miejscowe, a przedewszystkiém wskazała, iż wszelkie takie instytucye winny być od rządu niezależne, nieuprzywilejowane i same przez siebie administrowane. Te prace komisyi wydane zostały w osobném dziele, które minister finansów rozesłał redakcyom wszystkich dzienników, poddając je pod rozbiór i sąd opinii publicznéj.

Otóż czując powyżéj wskazaną konieczność utworzenia nowych instytucyj kredytowych, korzystając z wolności ich zakładania stósownie do potrzeb i stosunków miejscowych, i z zasad przez ową komisyę wskazanych, jak również z wzorów jakie przedstawiają istniejące już podobne instytucye, a między innemi i Towarzystwo Kredytowe w sąsiedniém Królestwie, — postanowili obywatele ziemscy na Wołyniu, Podolu i Ukrainie założyć Towarzystwo Kredytowe Ziemskie wspólne dla tych trzech prowincyj. Zebrali się w tym celu w Kijowie jeszcze w dniu 3 czerwca, a po wspólnéj naradzie wybrali kilku z pomiędzy siebie, a mianowicie: pp. Bobrowskiego, Michała Grabowskiego, Ludwika Jankowskiego, Łubieńskiego, Romana Wierzbickiego, aby dokładnie zbadali kwestyę i środki jakiemi można przyjść najprędzéj do najodpowiedniejszego potrzebom zakładu kredytowego. Wyznaczeni obywatele ogłosili w dniu 8 czerwca odezwę przez siebie podpisaną, któréj część zamieszczoną w *Gazecie Codziennéj* tutaj powtarzamy:

„Dnia 3go b. m. zebrało się było wielu obywateli kijowskiej gubernii, celem obmyślenia wspólnego środków zaradzenia niedogodnościom, wywołanym przez wstrzymanie wydawania pożyczek z Instytutów kredytowych cesarstwa, na zastaw dóbr ziemskich. Do tego wspólnego usiłowania zachęceni byli nietylko przez jednozgodnie uznaną potrzebę, obecną i konieczną, przyjścia właścicielom ziemskim na pomoc kredytem rzeczowym, nie kosztownym nie krótko-terminowym, ale także przez świeżo ogłoszone sprawozdanie najwyżej ustanowionej Komisyi dla urządzenia Banków ziemskich. — Komisya ta objawiła wyraźnie intencyą rządu pozostawienia wyłącznie inicyatywie prywatnej obmyślenia środków, dla zadosyćuczynienia potrzebom kredytowym ziemskim, i wyzwała poniekąd właścicieli

---

tem śród ozdób pędzla i dłuta, anioły trzymały herby Maciejowskiego i trzy korony kapituły.

Wszystko było bogato złocone i malowane i wielką ozdobę biorące *ex Columnis florisationibus egregie, et elaborate sculptis*. Można sobie wyobrażać, że ten ołtarz w stylu renesansowym wykonany, daleko większej był wartości od dzisiejszego; musiał on być w tym rodzaju jak wielki ołtarz w kościele ś. Katarzyny, który acz zrujnowany, jest najczystszego smaku i najpiękniejszy po ołtarzu Maryackim Wita Stosa.— Przed nim katedra miała W. ołtarz zapewne w stylu czysto gotyckim, z czasów biskupa Nankiera, którego opisu niemamy; dzisiejszy wzniesiony p. Gembickiego, zdradza już upadek sztuki.

Ciekawe mogłyby być szczegóły o oknach kolorowych znajdujących się w katedrze, ale widać niema ich opisu; jest tylko wzmianka, że za biskupa Trzebickiego wyrzucono je — była to moda ówczesna oświecać przejrzystemi szybami kościoły, który kościół miał *fenestras vitro lucido illustratas* chełpił się tem jakby rzeczą najgodniejszą pochwały. Z okien katedry został tylko na jednéj szybce Starykoń Szafrańców. Szkoda, że nieznajdujemy przytoczonych textów z wizyt, któreby dokładnie wzmiankowały o kolorowych szybach; byłaby to wielka pomoc do badań w tym przedmiocie.

Autor przechodzi do opisu kaplic. Zaczyna od kaplicy ś. Krzyża *vulgo* Nosalistów. Wizyty z uszanowaniem mówią o zdobiących ją malowaniach w stylu wschodnim greckim, i zalecają ochraniać je od uszkodzenia. Nad kamieniem grobowym królowéj Elżbiety, był obraz przedstawiający Kazimierza Jagiellończyka z żoną Elżbietą i synem Świętym Kazimierzem. Łubieński wymienia jeszcze w wizycie grobowiec Elżbiety —. W spisie książek téj kaplicy powiedziano: *libri duo antiquis literis scripti in folio.* niepowiedziano jednak co zawierały. Może to były właśnie te o których Długosz mówi że je Jagiełło darował, a były malowaniami ozdobne.

Kaplica Rożytów zbudowana przez Zawiszę biskupa. Sklepienie jéj było w sztukateryach z posianemi różami po niem. Nagrobek Padniewskiego świadczy, że i reszta ozdób musiała być w dobrym smaku — dziś jest to elegancka kaplica Potockich.

Obok będąca kaplica Szafrańców zwana *Capella Doctorum*. Miała w ołtarzu Chrystusa z alabastru na płycie z czarnego marmuru. Piotr Szafraniec z Pieskowéj Skały zniweczył zapisy przodków swoich i fundusze kaplicy téj upadły.

W kaplicy ś. Piotra i Pawła, zwanéj kaplicą Prandoty, dziś Psałterzystów, leżał niegdyś kamień na środku, pod którym spoczywało ciało błogosławionego Prandoty. W niéj miały także spoczywać złoki ś. Stanisława po przeniesieniu ze Skałki, lecz zbija to autor autentycznemi dowodami. Kaplica ta była w lazur malowana ze złotemi gwiazdami na podniebieniu. Miała ołtarze ze skrzydłami, tryptyki. Był tam nagrobek Krzysztofa Szydłowieckiego kaszt. i star. krak. kanclerza koronnego — ale właściwie leży on w Opatowie. Kaplica ta trzykrotnie była przerabianą — dzisiaj nosi miano Wazów i znamiona upadku sztuki.

Daléj idzie kaplica Zygmuntowska czyli Rorantystów. Dawna fundacya, lecz Zygmunt I odbudował ją z fundamentów. Był w niéj ołtarz w framudze pod wezwaniem Wniebowzięcia Najś. P. ś. Zygmunta, ś. Barbary; dziś tam stoi ołtarz srebrny Zygmuntów, szafiasty, z pięknemi malowaniami na skrzydłach. Dawniéj stawiano przed nim mniejszy ołtarzyk, cały srebrny i pozłacany zawierający rzeźbę koronacyi Matki Boskiéj; sadzony drogiemi kamieniami od przodku 37ma, a 30ma perłami po drugiéj stronie, był na nim rok 1313; darowała ten zabytek Anna Jagiellonka. W téj kaplicy po dwóch stronach od wnijścia wisiały obrazy Zyg. I i Zyg. Augusta — przy ołtarzu po lewéj stronie portret Anny Jagiellonki. Zdaje się, że to były inne obrazy jak te co wiszą dziś od strony kościoła nad kaplicą. Wizyta wspomina tu mszał *Cum figuris eleganter pictis*.

W kaplicy Konarskiego był ołtarz zamykany; przy ołtarzu piękny portret Konarskiego; ławy rzeźbione misternéj roboty. Wizyta Zadzikowska wspomina o mszale pargaminowym, z którego malowania powyrzynano — co pokazuje, że od wieków praktykowała się ta niecna robota.

Z téj kaplicy szło się do kaplicy ś. Jana Chrzciciela, z któréj wyrzucono stary ołtarz rzeźbiony, a natomiast dano marmurowy, co rozpoczyna, jak mówi autor, szereg ołtarzyków pod jeden sznur zbudowanych i szpecących dziś katedrę. Gdzie się dawne ołtarze podziały? niemógł autor odszukać żadnych śladów; — najpewniéj popalono je, jak niepotrzebne rupiecie. Niedbałość i zła wiara altarystów była przedmiotem narzekań wszystkich wizyt, które się nie mogły dawnych zabytków i kosztowności dorachować. Wiele zapewne poniszczyło żołdactwo szwedzkie nieprzepuszczające grobom, wiele przy przewożeniu skarbca do Raciborza w czasie inkursyi, dokąd się i biskup Gębicki był schronił.

O innych kaplicach Grota, Tomickiego, Mansyonarskiéj, niebrak szczegółów ciekawych. Ostatnia liczy się do dawniejszych fundacyj, bo jeszcze przed Wiesławem i Nankierem. Dziś mieści ona piękny grobowiec Batorego. Dawniéj na ścianach wisiały malowidła na szkle przedstawiające zwycięztwa tego króla. Może to były mozajki? Były także portrety Batorego i Anny ad vivum depictae. Daléj idzie kaplica ś. Katarzyny z nagrobkiem Gamrata — nie przez Bonę, jak mówi Starowolski założona, lecz zbudował ją Nankier r. 1325, co autor dowodnie wyświeca. Na tém kończy się szereg kaplic od wschodniéj i północnéj strony katedry, a zaczyna się strona zachodnia.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

dóbr, do zawiązywania Towarzstw Kredytowych, na zasadach przez tę Komisyą wskazanych. Zebrani obywatele na wniosek p. Zenona Hołowińskiego wezwali podpisanych, aby zbadali dokładnie kwestyę, jakiemi środkami można dojść jak najprędzej do uzyskania kredytu rzeczonego, pod najmniej uciążliwemi warunkami, tak pod względem stopy procentowej, jak i sposobu zwrotu kapitału.“

W skutku tego wezwania, wyż wymienieni obywatele wyłuszczywszy dokładnie powody dla których dają pierwszeństwo utworzeniu Towarzystwa kredytowego, przed Bankami wykupu (Renten bank) lub też bankami rolniczemi, przedstawili uznaniu zebranych obywateli, następujące konkluzye:

„1) Aby zechcieli uznać potrzebę założenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego. 2) Aby zechcieli uznać użyteczność i właściwość założenia jednego Towarzystwa kredytowego ziemskiego na trzy gub. Podolską, Wołyńską i Kijowską, działania swoje rosprzestrzeniającego. 3) Aby zechcieli objawić zamiar uczestniczenia w założeniu tego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. 4) Aby zechcieli mianować Komitet przygotowawczy dla zaproszenia obywateli trzech gub. na zjazd, celem założenia Towarzystwa kredytowego ziemskiego i wyznaczenia Komitetu redakc. Ustawy. 5) Aby zechcieli termin i miejsce tego zjazdu naznaczyć. 6) Aby zechcieli Komitetowi tymczasowemu polecić przygotowanie głównych kwestyj, co do wyboru zasad, na jakich Towarzystwo kredytowe ziemskie będzie miało być zawiązane, dla przedstawienia ich zebranym obywatelom trzech gub. 7) Aby zebrani obecnie dla wyboru marszałków, których opinia ma być przedstawiona wraz z prośbą założycieli Towarzystwa kredytowego ziemskiego o zatwierdzenie Ustawy, objawić chcieli życzenie, aby pp. Marszałkowie, przedsięwzięcie tak dla kraju ważne, z całych sił w swoim czasie popierać nie zaniedbali.“

Włochy.

Gdy wczoraj zamieszczaliśmy wyłącznie opisy wypadków w Neapolu, dzisiaj zajmiemy się więcéj Sycylią, aby wyjaśnić nieco stan rzeczy, na téjwyspie około 1go t. m.

Garibaldi, który z początku chciał odroczyć do późniejszego czasu przyłączenie Sycylii do królestwa sardyńskiego i powszechne nad tą sprawą głosowanie, zmienił, jak wiemy, swój zamiar i wydał dekret zapowiadający powszechne głosowanie na dzień 18 lipca. Dwa podobno są powody téj zmiany początkowego zamiaru: 1) zwrot konstytucyjny w rządzie neapolitańskim; 2) nieukontentowanie jakie sprawiło w ludności sycylijskiéj odroczenie przyłączenia do Sardynii. Większość bowiem ludności, szczególniéj możne a patryotyczne rody sycylijskie, pragnęły przejść jak najprędzéj pod stały rząd króla Wiktora Emanuela z pod tymczasowego zarządu powstańczego. Nieukontentowanie to było tém większe, iż Garibaldi uczynił kilku przybyłych ze sobą legionistów ministrami w rządzie tymczasowym. Dlategoto margrabia Torrearsa, mianowany namiestnikiem dyktatora, chciał natychmiastowego połączenia Sycylii, i podał się do dymisyi, gdy takowe Garibaldi odroczył. Również dla popierania tego natychmiastowego przyłączenia, przybył do Palerma słynny Sycylianin Lafarina, przyjaciel Cavoura, prezes Towarzystwa Narodowego w Turynie od roku isteiejącego, i on także z powodu odroczenia anneksyi nie chciał przyjąć miejsca w gabinecie sycylijskim. O margrabim Torrearsa dodać tu winniśmy, iż jestto człowiek używający w Sycylii powszechnego szacunku, a w czasie powstania w r. 1848 był ministrem spraw zagranicznych w rządzie tymczasowym, po upadku zaś powstania, opuścić musiał Sycylię i mieszkał w Genui.

Garibaldi widząc powszechne nieukontentowanie z powodu, iż odroczył przyłączenie Sycylii do królestwa sardyńskiego, zmienił zamiar i wydał dekret względem powszechnego głosowania następującéj treści:

„Wszyscy obywatele mający 20 lat skończonych są wyborcami i będą głosować albo w swéj gminie, albo w miejscu swego zamieszkania. Skazani za przestępstwa i zbrodnie niemogą głosować podczas odsiadywania kary, lecz po jéj odbyciu mają prawo głosowania, wyjąwszy karanych za kradzież, fałszywe świadectwa i potwarz, którzy dopiero w dwa lata po odsiedzeniu kary odzyskają to prawo; skazani za zbrodnie, wotować niemogą. Wybieralnymi są wszyscy wyborcy mający lat 25 a umiejący czytać i pisać. Miasta mające mniéj nad 10,000 ludności zamianują po jednym deputowanym, a mające od 10,000 do 20,000 po dwóch, wyżéj nad 20,000 po trzech; Palermo dziesięciu, Mesyna i Catania po pięciu. Deputowani będą brali od swych gmin pensyę przez czas trwania posiedzeń, lecz pensya ta niemoże przewyższać 9 franków dziennie. Rady obywatelskie zgromadzą się 1 lipca w każdéj gminie, aby utworzyć kolegia wyborcze i wybrać komisye. Komisye te zgromadzą się 10 lipca aby sformować spisy wyborców, które mają być na 18 lipca skończone. Żołnierze będą wotować tam gdzie stoją. Dekret rozpoczyna się następującem motywem: „Zważając, że lud sycylijski wkrótce będzie wezwany aby o przyłączaniu wyspy do prowincyj włoskich już wyswobodzonych, orzekł albo przez głosowanie powszechne bezpośrednie, albo przez zgromadzenie deputowanych, postanawiamy, itd.“

Zmienił także Garibaldi gabinet, wprowadzając do niego samych Sycylian mających na wyspie powagę i zarazem będących w dobrych stosunkach z rządem sardyńskim. Nazwiska członków tego gabinetu podaliśmy dawniéj.

Powodem niespokojności wybuchłych później tak wewnątrz wyspy jak w Palermie około 29go czerwca, mają być osobiste namiętności i podszepty złych ludzi, chcących z umysłu porządek publiczny zamieszać i naród do nadużyć popchnąć. Niektórzy korespondenci przypisują pod tym względem winę Mazziniemu, przybyłemu do Palerma; lecz inni utrzymują, iż nie ma on żadnego wzięcia i nikt na niego nie zważa. Wielu utrzymuje, że powód do tych niespokojności dało stronnictwo reakcyjne, które podniosło głowę. Trudno z dotychczasowego opisu wypadków poznać ich przyczynę, gdyż doniesienie o nich bardzo niedokładne, jest następujące: „Palermo 29go czerwca. Mnóstwo tu uwięziono dawniejszych urzędników. Lud żąda aby ich natychmiast rozstrzelano. Kilku zbirów tj. ajentów policyi zabito. Wewnątrz wyspy panuje nieład. Garibaldi posłał tam kilka oddziałów dla przywrócenia porządku. Mimo jednak tych niezgód w miastach i we wsiach i mimo oporu w płaceniu podatków, wszyscy z wielkim zapałem żądaja wypędzenia Neapolitańczyków z wyspy.“

O ruchach wojsk powstańczych są bardzo niedokładne wieści. Rząd powstańczy nie ogłasza naturalnie żadnych o tém wiadomości, a jego stronnicy puszczają z umysłu fałszywe wieści dla omylenia wojsk królewskich. Pod tym względem wyjaśnić dopiéro mogą rzecz starcia się i bitwy. Zresztą zwykle się dzieje na wojnie, że tajemnicę o rozpołożeniu i przygotowawczym ruchu wojsk wykrywa dopiéro bitwa. Wiemy tylko, że główny kierunek pochodu wojsk powstańczych jest ku Catanii; w tym to kierunku maszerująca kolumna wojsk powstańczych spotkała się przypadkowo w d. 30 czerwca wieczorem z kolumną wojsk królewskich idącą z prowincyi katanejskiéj ku Mesynie, a po krótkim lecz żywym ogniu karabinowym, obie kolumny ruszyły każda w swoją stronę. Taką była owa potyczka 30go czerwca stoczona, o któréj depesza telegraficzna już przed tygodniem doniosła.

Hiszpania.

Po upadku powstania jenerała Ortegi i rozstrzelaniu go, amnestya dana dwom schwytanym synom Don Carlosa po ich zrzeczeniu się praw do korony, zdawała się zamykać okres wojen domowych o następstwo tronu po królu Ferdynandzie. Wszelako stronnictwo progresistów, które żądało było, aby projekt amnestyi obradowany był przez zgromadzenie prawodawcze, z powodu, iż amnestya nie zapadła po wyroku, lecz tylko przecięła bieg sprawiedliwości, a zatém nie może być uważaną za wypływ łaski królewskiéj — stronnictwo to było w obawie zarówno ze stronnictwem konstytucyjném, aby się nie spełnił plan zlania się obu linij, któryby synom Don Carlosa otworzył wstęp do Hiszpanii. Obawa ta była niedaremną, zwłaszcza, jeżeliby dawna partya dworska i duchowna dostała się kiedyś do steru rządu. Sami jednak pretendenci nie myśleli o tém jak się pokazało. Naprzód pojawiła się protestacya infanta Don Juana, młodszego brata hr. Montemolina, który na podstawie zrzeczenia się hr. Montemolina oświadczył, iż praw swoich nie odstępuje, lecz owszem wchodzi w prawa starszego brata. Don Juan ma dwóch synów i sam jeden z pośród braci swoich jest dzietny. Infant ten wzywał po prostu kortezów, aby uznały prawa jego do korony, jakkolwiek uchwały kortezów w latach 1834, 1837 i 1854 uznały prawa te za przepadłe. Przemawia on w imie nieprzedawnionego prawa dziedzictwa, chwali mądrość prawa salickiego wykluczającego kobiety od następstwa tronu, a przecież żąda téj korony za uchwałą kortezów. Wkrótce potém hr. Montemolin i Don Fernando unieważniają abdykacyę swoją, a unieważnienie to niemiłosiernie wystawione było pod pręgierz opinii publicznéj, i jak twierdzą, więcéj podkopało w Hiszpanii sprawę mniemanego legitymizmu salickiego, niż nieudany zamach Ortegi. Teraz Don Juan z nowym występuje aktem, który tu podajemy, i w nim chce sobie zjednać przychylność wierzycieli długów publicznych, obiecując ich zaspokoić, przemawia do kapitalistów, osobliwie zagranicznych, łudząc ich nadzieją podwyżki kursu obligacyj długu hiszpańskiego, uznać chce wszystko co się dotąd stało prócz sprzedaży dóbr kościelnych, a obietnicami swobód konstytucyjnych samych progresistów chce wprawić w podziwienie. Akt ten ma to jeszcze ciekawego, że ignoruje odwołanie hr. Montemolina i uważa je jako niebyłe, skoro pomija go jako pretendenta, który przed nim idzie. Hiszpania więc ma dwóch pretendentów w miejsce jednego.

Oto jest ów ostatni akt Don Juana:

„Usiłowania poczwórnego przymierza na korzyść Hiszpanii zamierzały głównie wzmocnić urządzenia parlamentarne, utworzyć rząd liberalny i uwolnić kraj od ówczesnego stanu. Spodziewane te rezultaty niezostały dotąd osiągnięte. Ogromne majątki duchownych uległy zniszczeniu, urósł bajecznie wielki dług państwa, i kraj przywalony jest nieznośnem brzemieniem podatków bez dotykalnego skutku. Nieznane dotąd ważne ulepszenia, a koleje żelazne zaledwo zaczęto zakładać. Woda rzek naszych nie bywa używaną do upłodnienia ziemi, przemysł się wlecze bez ożywienia, ludności nieprzybywa, marynarka niewzmaga się do tego stopnia jakby powinna, rolnictwo i ekonomia kraju przypomina pierwotne czasy, kredyt nasz za granicą nadwerężony i napróżno spodziewaćby się materyalnego postępu, jakiego czas wymaga. W sprawach politycznych równie szczupły dostrzegamy postęp. Wolność osobista oddaną jest na łaskę i niełaskę legionu urzędników, tych szczątków dawnego systemu, wolność obywatelska jest nieznaną, trybunały są „igrzyskiem podobieństw i niepodobieństw“, czcigodne stare nasze prawa zostały zreformowane w duchu nierozsądnym, a o zaprowadzeniu sądów przysięgłych niepomyślano dotąd. Wolność druga istnieje tylko imiennie i podlega śmiesznemu prawu.

„Gdy brat mój Karol Ludwik zrzekł się praw swoich, przywileje rodu i miłość ojczyzny zmusiły mnie przypomnieć prawa moje do tronu. Opatrzność wielki włożyła na mnie obowiązek; postanowiłem silnie spełnić go w zupełności, aby w Hiszpanię wlać nowe życie i tamże zaprowadzić polityczne i materyalne zmiany, jakich dobro kraju wymaga.

„Udałem się wprzód do Kortezów, gdyż uznaję zasadę reprezentacyi ludowéj i niepragnę zdawać się na rozstrzygnięcie oręża, lecz postanowiłem niedać się żadnemi przeszkodami odstraszyć. Mam do walczenia z uprzedzeniem, że książęta reprezentujący prawo, niemogą zarazem reprezentować interesów kraju. Niema powodu trzymać się téj zasady jako reguły. Ja przynajmniéj co się mnie tyczy, uznaję ją zawsze i dlatego uważam za obowiązek mój, przedstawić państwom stojącym w stosunkach z Hiszpanią, jakbym postąpił, gdybym zajął tron moich przodków. Uznam jako „faits accomplis“ wszelkie zaciągnięte zobowiązania i wszelkie ustawy za panowania Izabelli ogłoszone. Certyfikaty komitetu jako wynagrodzenie ze strony ich posiadaczy doznanych strat, poczytam za słuszne w konsolidowany 3procentowy dług zamienialne, przyrzekam zresztą wszelkie bieżące długi, przez różne rządy zaciągnięte i dotąd nieuwzględnione spłacić. Niechcę odsłaniać zgóry programu wewnętrznéj meméj administracyi, tyle jednakże oświadczam że system mój opierać się będzie na zupełnéj wolności we wszystkiem, co się kortezom słusznem wydawać będzie. Siłę méj woli skieruję ku rozwojowi ogromnych bogactw kraju i ku pokryciu potrzeb narodowych zapomocą naturalnych zasobów państwa, obok czego jednak że względem zagranicy przyjęte zobowiązania, za najważniejszy i najświętszy dług uważać będę.

Londyn 4go lipca. *Don Juan.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lipca. W uzupełnieniu doniesienia naszego o wyborach uniwersyteckich dodajemy tu jeszcze kilka udzielonych nam szczegółów:

Po ośmioletniem zawieszeniu prawa wyboru Rektora i Dziekanów w tutejszym Uniwersytecie, przywróconem ono zostało z kończącym się właśnie rokiem naukowym. Wszakże nieuzupełniony dotąd skład wydziału teologicznego., z prawa tego w całéj zupełności korzystać jeszcze niedozwolił. Gdy bowiem każdy wydział dostarczyć miał do składu przyszłego senatu akademickiego Dziekana i jego Zastępcę, wydział zaś teologiczny dwóch tylko liczył profesorów posiadających prawo wotowania; na ten raz zatem W. Ministerstwo samo pomiędzy nich godności te rozdzieliło. W trzech innych wydziałach wybór Dziekanów nastąpił wolnemi głosami odpowiednich zgromadzeń profesorów. Stósownie do tego, urzędy Dziekanów sprawować mają w przyszłym roku naukowym: W wydziale teologicznym X. kanonik Teliga, w prawniczym prof. Burzyński, w lekarskim prof. Dietl, w filozoficznym prof. Czerwiakowski.

Stósownie do przepisów, zastępcą Dziekana być powinien Dziekan urzędowanie kończący. Z tego to tytułu zajmą te miejsca w wydziale prawniczym prof. Fierich, w filozoficznym prof. Weisse. W wydziale teologicznym przeznaczonym do tego został reskryptem ministeryalnym X. Schindler prof. rzeczywisty czynny; w wydz. lekarskim prof. Skobel, powołany wyborem profesorów, z tego powodu, że Dziekan kończący swe urzędowanie, takimże wyborem utrzymanym został na swem stanowisku.

Rektor według obowiązujących przepisów, wybieranym być powinien każdego roku koleją wydziałów, z grona czynnych lub byłych rzeczywistych profesorów. Koléj ta przypadała obecnie na wydział teologiczny; z uwagi jednak, że w tymże wydziale liczba członków ukwalifikowanych nie wystarczała do zajęcia trzech miejsc w składzie Senatu akademickiego, W. Ministerstwo poleciło rozpocząć tym razem koléj od wydziału prawniczego. Stósownie do tego wybrany został Rektorem na rok przyszły, były rzeczywisty prof. prawa rzymskiego Dr. Bartynowski. Grono wyborców Rektora, prócz obu rzeczywistych czynnch profesorów wydziału teologicznego, stanowili profesorowie delegowani po 4ch z każdego innego wydziału.

— We czwartek spuszczony będzie na Wisłę piękny bacik własnością prywatną będący, przeznaczony do przejażdżek wodnych. Ruch odbywa się kołami poruszanemi korbą.

— Dowiadujemy się z „Gazety Lwowskiéj“, że we Lwowie od kilku dni krążyła wieść o zajściu między chrześcianami i żydami w Krakowie. Gazeta słusznie zaprzecza téj wieści. Stósunki mieszkańców obu wyznań w naszem mieście nigdy nie były tak naprężone, aby ztąd przyjść mogło do zajść jakowych.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Palermo 3 lipca. Dzisiaj wydany dekret dyktatora grozi karą wygnania a nawet śmierci każdemu kto się dopuści napaści i gwałtów przeciw osobom, które należały do dawnej policyi; mówi dalej, iż zostały ustanowione oddzielne komisye dla prowadzenia śledztwa przeciw urzędnikom, którzy dopuścili się srogości. Inspektor policyi miał być wraz z żoną zamordowany w Palermo, (to spowodowało wydanie powyższego dekretu). Garibaldi odbył dziś przegląd 9000 ochotników, powiększej części bardzo młodych.

Turyn 8 lipca. *Unione* zawiera wiadomości z Neapolu, według których jenerałowie Lanza i Leticia przygotowują memoryał aby usprawiedliwić się z zadawanych im zarzutów. Obydwa otrzymali urlop od ministra wojny. Król pogodził się ze stryjem swoim hr. Syrakuzy w d. 29 czerwca; hr. ten miał z królem trzechgodzinną naradę przy któréj obecnymi byli posłowie sardyński Villamarina i angielski lord Eliot. Hr. Syrakuzy ma być mianowany dowódzcą gwardyi narodowéj. (Wiadomo, iż hr. Syrakuzy, znany stronnik polityki piemonckiéj i który otwartym listem, ogłoszonym w swoim czasie, zachęcał króla do zmiany systemu polityki wewnętrznéj i zewnętrznéj, zerwał był wszelkie związki z dworem i miał być nawet wygnanym. P. R. Cz.)

Medyolan 9 lipca. Według nadeszłych tu wiadomości z Neapolu, jenerał Nunzianti i ks. Santovito usunęli się z swych posad. (Pierwszy był dowódcą wojsk, drugi to jest ks. Santovito zwany inaczéj marszałkiem Carracciolo, był gubernatorem Neapolu. P. R. Cz.)

Medyolan 7 lipca. Garibaldi wybrany tu został deputowanym 239 głosami na 248 głosujących.

Medyolan 9 lipca. Senat turyński zatwierdził umowę z towarzystwem Talabot względem objęcia przez nie kolei lombardzkich i centralno-włoskich. Dzienniki *Campanile* i *Armonia* zostały zabrane.

Dzisiejsze wiadomości z Sycylii i z Neapolu nie donoszą o żadnym wypadku któryby zmienił chwilowe położenie rzeczy, wczoraj przez nas wskazane. Powyższa depesza z Palerma wskazuje, że Garibaldi silną ręką dzierżący rządy Sycylii, potrafi tam przywrócić zakłócony na chwilę porządek i niepozwoli swobodzie wyradzać się w swawolę i przemieniać wolność wszystkich w despotyzm w imie wszystkich. Nie powtórzą się zapewne w Palermie niespokojności o których wyżéj (patrz „Włochy“) wspominamy, podając różne mniemania o ich przyczynie. Trudniéj jednak będzie Garibaldemu wlać więcéj stałości w poświęcenia Sycylianów, którzy prędko zapalni a w pierwszéj chwili życie i majątek oddać gotowi, niemają wytrwania, z niechęcią wchodzą w szeregi wojska regularnego i opierają się płaceniu podatków. Niemówimy już o tych których cały entuzyazm objawia się w okrzykach a których podobno dosyć w Sycylii, jaźli mamy wierzyć korespondentom. Przygotowawcze czynności do wyborów w Sycylii już się 1 lipca rozpoczęły, a Garibaldi w przyspieszeniu przyłączenia pójść miał za życzeniem większości Sycylian którzy chcą z pod rządu tymczasowego przejść pod stały rząd Wiktora Emanuela, lub jak *La Patrie* donosi, „ponieważ Sycylianie ze wszystkich stron zagrożeni a morzem oddzieleni, niemogą dłużéj zostawać w stanie prowizorycznym, ale pragną połączyć się jaknajprędzéj z wielką rodziną włoską“. Co się tyczy działań i ruchów wojennych, nie ma dziś żadnéj nawet wieści; jedynie krótkie lecz dokładniejsze doniesienie, które wyżéj podajemy, wyjaśniło rezultat owéj potyczki 30 czerwca stoczonéj. W saméj Mesynie miało przyjść 1 lipca do krwawego starcia między mieszkańcami a wojskiem, które przy téj sposobności zrabowało kilkanaście domów. W jakiém miejscu Sycylii czy też Neapolitańskiego wyląduje czwarty oddział ochotników, co pod dowództwem jenerała Cosenz płynie właśnie z Genui? jest to dotychczas zagadką. Oddział ten 2000ny ma z sobą sześć dział i tak jest uorganizowany, iż w chwili wylądowania może zaraz wejść w bój. Nieliczące drobnych oddziałów, które ciągle do Sycylii przybywają, jest to, jak wspomnieliśmy, czwarty znaczniejszy oddział ochotników wypływający z północnych Włoch: pierwszym dowodził sam Garibaldi, drugim Malachini, trzecim Medici. Rząd neapolitański obawia się wylądowania w pobliżu samego Neapolu i ciągle w zatoce oraz w pobliżu wysp Procydy, Ischii i Caprei krąży 8 parowców wojennych, aby przeszkodzić wylądowaniu.

W radzie stanowej szwajcarskiej (izba wyższa zgromadzenia narodowego) uchwalono w d. 4 b. m. 27 głosami przeciw 9 na wniosek Schenka, aby celem uniknięcia mylnego tłómaczenia wszelkich uchwał, Rada nie przyjęła zastrzeżenia wyrażonego co do zobowiązań przyjętych przez prezydenta Stämpfli w obec posła austryackiego. Aby uchwałę tę zrozumieć, przypomnieć należy, cośmy przed kilku dniami pisali o zobowiązaniach p. Stämpfli podczas wojny włoskiej, iż w 150,000 wojska szwajcarskiego obsadzi powiaty neutralne sabaudzkie i Francuzów tamtędy nie puści.

Wieczorne dzienniki donoszą, że propozycya lorda Palmerstona o któréj mowa w artykule wstępnym, przyjętą została w Izbie niższéj. W dyskusyi p. Gladstone szczególnie przeciw Izbie lordów powstawał. P. D'Israeli przemawiał za propozycyą winszując lordowi Palmerstonowi tak zręcznego wybiegu, który chwilowo kończy tę sprawę, albowiem o wprowadzeniu na nowo odrzuconego przez lordów bilu nikt teraz nie myśli. Spór więc ten wystąpi znowu kiedyś przy innéj sposobności.

Wiadomości z Syryi nadeszłe do Marsylii 7go czerwca, potwierdzają, że walka między Druzami wspieranymi przez Kurdów i innych machometan, a Maronitami trwa ciągle na Libanie i Anti-Libanie. We wszystkich tych bojach ulegli Maronici a Druzowie zburzyli miasto Zahlis i 160 wsi. Utrzymują, że zbliżyli się nawet pod Damaszek, gdzie lada chwila obawiają się wycięcia chrześcian.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Turyn 9 lipca. Listy z Rzymu donoszą, że jenerał Goyon otrzymał rozkaz, aby wojsko francuskie natychmiast wsiadało na okręty z powrotem do Francyi.

Konstantynopol 9 lipca. Fuad pasza wysłany zostaje w nadzwyczajnéj misyi do Syryi.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 10 lipca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	356	350
Ruble obrączkowe agio.	106	105
Talary pruskie za 150 złr. now.	79¼	78½
Srebro nowe. . . . złr.	127	126
Półimperyały rosyjskie „	10 38	10 24
Napoleondory 20-fr. „	10 22	10 8
Dukaty holenderskie ważne „	5 94	5 86
„ austryackie. „	6 2	5 94
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. „	85 —	84⅓ —
Obligacye indemn. z kuponami. „	72 25	71 75
Pożyczka narodowa z r. 1854 „	80 —	79 —
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid. „	136½	135
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	99¾	99

Wiedeń 10 lipca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	108	75
Hamburg 100 Marków	95	50
Londyn 10 Ł.	126	50
Paryż 100 franków	50	30
Dukat	6	5
5% Metaliki	70	65
„ „ na walutę austr.	67	—
4½% „	62	75
4% „	55	25
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	
„ „ 1839	127	50
„ „ 1854	97	25
Pożyczka narodowa.	80	—
Obligacye indemn. galic.	71	25
Akcye bankowe	846	—
„ kolei północnéj	1876	—
„ kredytu ruchomego	191	—
„ kolei francusko-austryackiéj	258	—

Lwów 7 lipca.		
Dukat holenderski	6 —	5 94
„ austryacki	6 3	5 97
Półimperyał rosyjski	10 40	10 26
Rubel rosyjski	2 —	1 96
Talar pruski	1 93	1 89
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 45	84 5
Oblig. indemn. bez kupon.	71 68	71 —
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 63	79 7

Warszawa 7 lipca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe „	93 17	—
kupon	—	1 7⅞
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 93½	14 91½
kupon	—	— 2½

Wrocław 9 lipca.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	78¾	—
Polskie bilety bankowe	89¾	—
„ listy zastawne	—	88⅛
Poznańskie listy zastawne 4%	100¾	—
„ „ „ 3½%	—	92
Obligi krak.-szląsk.	76¼	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 10go lipca. Wczoraj mało co zboża przybyło z Królestwa Polskiego, jak téż w ogóle dowozy w tych czasach bywały ograniczone. Pokup za to téż lepszy, a mianowicie żyto więcéj poszukiwane, podniosło się w cenie. Zakupiono je wszystko do Krakowa. Pszenica także pożądana a nawet kupowano ją na krótkie termina dostawy do Prus płacąc wyżéj nieco. Żyto w ogóle po 20, 21, 21½, a piękniejsze 22, 22½ do 23 złp. za korzec. Pszenica tak na targu jako i na późniejsze dostawy zamawiana, w ziarnie średniem, pięknem po 34, 35, a wyborowa po 36, 37 złp. W ogóle jednak ani w życie, ani w pszenicy nie było szczególnego wyboru i obrót handlowy mały. Jęczmień trzymał się w cenie stale, a piękne ziarno na krupy odchodziło po 18 do 19 złp. Groch w małych partyach zwieziony, płacono go za piękne ziarno kuchenne po 19 do 20 złp. — Na targu Krakowskim dzisiaj, nic prawie nie sprzedano na transito, jakkolwiek przybyło na targ kilku kupców zbożowych z Górnego Szląska, albowiem ceny tutejsze zdawały się być dla tych ostatnich zbyt wygórowanemi. Na miejscową potrzebę płacono za żyto w ogóle po złr. 3·40 do 3·50 za miarę austryacką, a w gatunkach piękniejszych 3·60 do 3·70. Jęczmień pokupny jako tako dla krupników, płacono go po 3 do 3·15. W ogóle płacono białą pszenicę w bardzo małych ilościach po 5·50 do 5·75. Ruch cały handlowy bardzo był mały i tylko na miejscowem zakupnie ograniczał się. Rzepaku trochę zwieziono, lecz powiększéj części bardzo zielony i mokry, a zatem na przechowanie niezdatny. Płacono taki rzepak 9 do 10 złr., a na późniejsze dostawy na ziarno czyste, dojrzałe, suche, w małych partyach chciano dawać 11 do 11½ złr.

— Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.:

pszenica	za mierzycę	5·37½
żyto	„ „	3·28
jęczmień	„ „	2·90
owies	„ „	1·65
ziemniaki	„ „	1·50
siano	„ centnar	0·93
słoma	„ „	0·75

Gdańsk 7 lipca. W ciągu całego tygodnia mieliśmy pogodę zmienną. Ostatnie trzy dni ciągłéj ulewy, która zagraża zniszczeniem rzepakom i skoszonéj a niezwiezionéj paszy. Deszcze te nie zostaną bez szkodliwego wpływu na pszenicę, odbywającą peryod kwitnienia.

Targi angielskie nie były ożywione, wszakże ostatnie wysokie ceny na pszenicę zagraniczną trzymały się w zupełności, a tylko krajowa dla lichéj kondycyi uległa zniżeniu o 1 do 2 szyl. na kwarterze.

Brak chęci do spekulowania może się tylko tłumaczyć wysokiemi cenami zboża, bo wszystkie i prywatne i dziennikarskie wiadomości nadzieje zbioru w niekorzystnych przedstawiają kolorach, przepowiadając wydatek słaby na najpierwszych a zaledwo w połowie na lekkich gruntach. Zasoby w ręku rolników są na wyczerpaniu, a na spichrzach londyńskich zaledwo na 10,000 łasztów rachują rezerwy. Mimo to jednak w handlu nie ma ruchu i cały obrót do konsumcyi się ogranicza.

We Francyi przy pięknéj pogodzie pola się znacznie poprawiły, a zatem i popłoch targowy ustał, że jednak żniwo nadzwyczaj jest opóźnione, bo dotąd pszenica nie okwitła; więc nikt o wysokich cenach nie wątpi i ogólne na wewnętrznych targach zniżenie zaczyna ustępować przekonaniu, że Francya nietylko eksportować nie będzie w stanie, ale z zaspokojeniem własnych potrzeb, wielką mieć może trudność.

W Hollandyi, Belgii i wszystkich morzach Bałtyckiego portach, handel był nieczynny. Ceny jednak się nie obniżyły, bo właściciele zboża uważając stagnacyę za chwilową, nic z żądań swoich nie chcieli ustąpić.

Na naszéj giełdzie z małemi przerwami, zupełny brak chęci do kupna dawał się uczuć, a nawet i deszcze zagrażające zbiorom, nie zdołały nadać ruchu.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 940, żyta 220, jęczmienia 40, grochu 55, siemienia 85.

Płacono za łaszt	wagi holl.	Guld. prus.	wagi pol.	korz. warsz. złp. gr.	złp. gr.
Pszenica	od 126 do 130	od 515 do 575	237-245	41 14	46 10
	— 13½ — 13⅘	— 555 — 600	248-253	45 12	48 18
	— 135 — 13⅞	— 590 — 625	254-259	47 22	50 20
Żyto pols.	— 125 — 130	— 315 — 320	235	27 10	27 24
„ kraj.	125 — —	— 324 — 330	235	28 5	28 20
Groch	. . . — —	— 320 — 336	—	27 24	29 3
Siem. lniane.	— — 113	— — — 485	213	— —	42 —

W ciągu tygodnia przebyło Toruń pszenicy łasztów 1,592, żyta 1883, grochu 195, bali dębowych 1,174, belek dębowych 4,797, sosnowych 84,370, 2,600 kóp obręczy, 96 centnarów smoły, 62 centn. potażu.

Woda podniosła się do 3' 2".

W biegu czerwca wysłano z portu gdańskiego pszenicy 9,627, żyta 3,640, jęczmienia 458, owsa 924, grochu 641.

Zostało na spichrzach: pszenicy łasztów 7,5000, żyta 900, jęczmienia 260, owsa 190, grochu 620, rzepaku 80.

Kurs zamian: Londyn 6 tal. 17 sgr. — Hamburg 149⅝ 200 b. mark., — Amsterdam 141 za 250 zł. hol. — Paryż Warszawa —.

Aleksander Makowski et Comp.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 9 do 10 Lipca.

HOTEL POLSKI. Walenty Smoleński ob. z Kijowa. Erazm Kotowski, Władysław Muszeński, Konstanty Dąbrowski ob. z Królestwa. Józef Kleszczyński ob. z Galicyi. Aleksander Wittwer ob. z Wolatyni. Maryan Chyljeński ob. z Rokowy. Erazm Łuniewski uczeń z Gnojna. Alojzy Misiongiewicz c. k. urz. z Łancuta. Dominik Porta liwerant kam. z Wiśnicza. Józef Kascoli budowniczy z Wenecyi.

HOTEL ROSYJSKI. Piotr Gross właśc. dóbr z Okoniszki. Stanisław Gorlicki, Gustaw Kasprowicz właś. dóbr z Woli. Henryk Komar wł. dóbr z Ostrowa. Karol Schlichtegrol kup. z Paryża. Wojciech Gärtlgruber ck. jenerał ze Lwowa. Anastazy Bystorowski ob. z Swinczy. Henryk Namericz, Lucyan Karboszewski ob. z Busławic. Lucyan Wolski ob., Wincenty i Edward Rulikowscy wł. dóbr z Czerniowic. Henryk Brzozowski ck. rotm., Adam Trzeciak ob. z Wiednia. Feliks Dolański wł. dóbr z Grembowa. Franc. Popiel wł. dóbr z Sokolnika. Teofil Kaczkowski Dr med. z Rzeszowa. Edward Jacobsen kup. z Berlina. Józefa Bardzińska ob. z Sokołowa. Antoni Rupczowski, Józef Michalicki ob. z Królestwa. Karol Cybulski ob. z Warszawy.

HOTEL SASKI. Feliks Wartowski, W. Kozierowski obyw. z Królestwa. Floryan Helcel wł. dóbr z Górki. Feliks Sobański wł. dóbr z Podola.

Wyjechali: Józefat Januszewski ob., Feliks Wartowski, Franciszek Konrad, Michał Dębski ob., Józef Życiński obyw. do Królestwa. Michał Wrotnowski, Zofia Seidlerowa. Józef Przedpełski, Konstanty Tryniszewski ob. do Szczawnicy, Karol Wedzyński, Karol Studziński artysta, do Karpat. Jan Jędrzejowicz doktor Franc. hr. Mycielski, Bojomir Starzyński wł. dóbr, Franc. Solecki ob. do Galicyi.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	329‴ 70	+15'5	62	zachodni słaby	pochmurne	deszcz	+8'1	+19' 2
	10	29 35	12 0	84	„ „	„			
10	6	28 87	10 9	87	„ „	pogoda z chmurami			

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.